

Wyprawa do Sapporo w Japonii była dla mnie czymś bardzo wyjątkowym. Poznałem tu wielu przyjaciół z całego świata. Zwiedziłem miejsca do tej pory znane tylko z telewizji. Miałem okazję nauczyć się języka w naturalny sposób, uzupełniając lekcje praktyką w życiu codziennym. Wymiana studencka jest czymś, co pozwala pokonać bariery językowe i kulturowe. Jest to bardzo ważne, gdyż obecnie coraz częściej współpracę podejmuje się na poziomie międzynarodowym. Jeśli zaś chodzi o sam kraj to jest on wspaniały. Ludzie są bardzo pomocni, choć bez języka japońskiego ciężko się dogadać. Ale to nie problem, bo oprócz tego na wymianie są studenci z całego świata.

Zakwaterowany byłem w akademiku bardzo tanim, ale jeżeli tylko komuś nie przeszkadza bałagan to szczerze polecam, bo ceny niemalże polskie, a do tego całkowita wolność jeśli chodzi o zapraszanie gości. Akademik nazywa się Keiteki-Ryo i jest znany z wielu czasem dziwnych, ale jednak zabawnych eventów jak np. turniej sumo, albo koncerty wykonywane przez studentów.

Zajęcia na Uniwersytecie Hokkaido są na bardzo porządnym poziomie, a uczelnia świetnie zorganizowana. Mogłem wybierać z puli około 100 przedmiotów, dobierać je według mojej wizji, a także zrezygnować gdyby jednak mi się nie spodobały te początkowo wybrane. Zarówno kadra prowadząca zajęcia, jak i biuro dziekanatu jest wypełnione wspaniałymi ludźmi, wszyscy są bardzo pomocni. Panie w dziekanacie nie krzyczą :D

Bardzo zaskoczyło mnie jak szybko używanie angielskiego stało się dla mnie nawykiem, a języka zacząłem używać płynnie. Jako że nie miałem za sobą dłuższych pobytów za granicą, wydawało mi się że mogę mieć problemy, jednak w ciągu kilku dni szybko się przestawiłem. To naprawdę świetnie uczucie! Co więcej, wykładowy angielski jest bardzo podobny do tego, którego uczymy się na lekcjach, także bardzo łatwo jest zrozumieć wykładowców. Dla odmiany trudniej było z kolegami z USA i Australii którzy mówili szybko i dodatkowo używali slangu, ale i do tego można się przyzwyczaić.

Japonia jest bardzo pięknym krajem i bardzo czystym. Warto sobie zarezerwować trochę czasu na podróżowanie, bo widoki są spektakularne. Dla przykładu mogę podać Hell Valley (po japońsku Jigokudan) - naturalne źródła z gorącą wodą zawierającą tak dużo siarki, że osadza się ona w górach. Niestety transport jest dosyć kosztowny, ale da się jeździć autostopem.

Japończycy (wbrew pozorom) umieją się dobrze bawić i opcji na rozrywkę jest bez liku. Od słynnych karaoke barów po restauracje z przepysznym jedzeniem. Nadmienię tutaj, że wiele specjałów japońskich to owoce morza bądź inne egzotyczne rzeczy, więc trzeba się trochę przestawić.

Na koniec jeszcze jedna uwaga: w Sapporo Japończycy dość słabo mówią po angielsku. W moim przypadku nie było to problemem, bo chciałem nauczyć się miejscowego języka i jak tylko mogłem najlepiej starałem się mówić po japońsku. Na przykład w supermarkecie etykiety na produktach są tylko i wyłącznie po japońsku. Nie ma opisów angielskich. Także warto skorzystać z okazji i nauczyć się również języka.